

Schulz, Małgorzata

Stosunki polsko-niemieckie w opinii studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Płocku

Notatki Płockie 53/2-215, 39-44

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STOSUNKI POLSKO – NIEMIECKIE W OPINII STUDENTÓW UNIwersYTETU TRZECIEGO WIEKU W PŁOCKU

Abstrakt

Stosunki Polski z zachodnim sąsiadem zawsze budzą duże zainteresowanie opinii publicznej. Z jednej strony są one szczególnie silnie obciążone przeszłością, z drugiej zaś mają duże znaczenie dla obecnej pozycji Polski w Europie, jej bezpieczeństwa, w tym tak ważnego dziś bezpieczeństwa energetycznego. W sondażu pytałam seniorów – uczestników Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Płocku o ocenę obecnego stanu stosunków polsko – niemieckich oraz o opinie dotyczące najbardziej kontrowersyjnych spraw z tego zakresu.

Odpowiedzi seniorów UTW zostały porównane z odpowiedziami reprezentatywnej grupy dorosłych Polaków z badań CBOS. Jakie są podobieństwa i różnice w opiniach? – wyjaśniam w niniejszym artykule.

Słowa kluczowe: stosunki polsko – niemieckie, polityka zagraniczna, mity narodowe, stereotypy.

O przełomie w stosunkach polsko – niemieckich po zakończeniu II wojny światowej można mówić dopiero od roku 1970, czyli od czasu podpisania układu o uznaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez W. Brandta i J. Cyrankiewicza w Warszawie.

Analizując polsko – niemieckie stosunki na początku 2008 r. na tle oczekiwań żywionych w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, można dojść do wniosku, że projekt polityczny znany pod nazwą „polsko – niemieckiej wspólnoty interesów” poniósł fiasko. Teza ta dotyczy pewnego paradoksu. Klęska „wspólnoty interesów” nastąpiła w istocie w momencie historycznego triumfu. Było nim rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód w 2004 r. Wówczas, po usunięciu zasadniczej dysproporcji między krajem kandydackim a jego „advokatem” na drodze do UE, pojawiła się szansa, by Warszawa i Berlin podjęły rzeczywistą próbę wypełnienia koncepcji „polsko – niemieckiej wspólnoty interesów” polityczną treścią. Dopiero wtedy oba państwa stały się równorzędnymi partnerami stojącymi przed wspólnymi wyzwaniem rozszerzonej Unii. Tymczasem w tym momencie taka perspektywa w relacjach między Polską a Niemcami została przesłonięta konfliktami wokół Iraku, traktatu konstytucyjnego, Centrum przeciwko Wypędzonym i roszczeń odszkodowawczych wypędzonych. Zamiast o „wspólnocie interesów” można mówić o „wspólnocie sporu” lub „konflikcie interesów”¹. W konsekwencji próba zbudowania strategicznego partnerstwa nie została w ogóle podjęta, a zamiast kształtowania nowej „wspólnoty interesów” Polska i Niemcy znajdują się dzisiaj często na przeciwnych biegunach w europejskim sporze.

W Polsce skutki załamania się polsko-niemieckich relacji zostały wzmocnione za sprawą zmiany politycznej, jaka dokonała się wraz ze zwycięstwem w wyborach parlamentarnych jesienią 2005 r. Prawa i Sprawiedliwości, partii kwestionującej dorobek III Rzeczypospolitej, w tym także w polityce zagranicznej. Podczas gdy podstawowy kierunek polskiej dyplomacji pozostał nienaruszony, rewizja dotychczasowego jej modelu najsilniej uwidoczniła się w przypadku stosunków z Niemcami. Jeśli zwrot w relacjach polsko-niemieckich był po roku 1989 kołem zamachowym polityki zagranicznej, to po 2005 r. zmiana utrwalonego charakteru tych stosunków stała się wyróżnikiem dyplomacji RP. Poprzednie ekipy rządzące próbowały skrywać polsko-niemieckie różnice zdań i pomniejszać ich znaczenie dla całokształtu stosunków. Nowy rząd polski uczynił z nich natomiast element programu polityki zagranicznej, służący uzasadnieniu konieczności przeformułowania dotychczasowych jej przesłanek.

Dojście w Polsce do władzy partii nieufnie nastawionych do Niemiec i do kanonu polskiej „polityki niemieckiej” z lat dziewięćdziesiątych nie jest wystarczającym wytłumaczeniem dzisiejszego stanu tych stosunków. Aby rozpoznać ich charakter, należy odnieść się przede wszystkim do dwóch kwestii: kryzysu zaufania między elitami obu krajów oraz konfliktu różnic interesów.

Po niemieckiej stronie rozczarowanie wynikało przede wszystkim z braku należytej wagi przywiązywanej przez Polskę do Unii Europejskiej jako głównego forum realizowania interesów w polityce zagranicznej. Opór Polski w kwestii traktatu

konstytucyjnego, decyzja o zakupie samolotów F-16 i demonstracyjne opowiadanie się za USA w wojnie z Irakiem, odebrane zostały jako przejaw braku solidarności z europejskimi sojusznikami, a także jako przejaw niedostatku wdzięczności za polityczne i finansowe wsparcie polskiej akcesji do UE. Z niemieckiej perspektywy emancypacja Polski na arenie międzynarodowej dokonała się kosztem Niemiec i interesu europejskiego. Przyczyną kryzysu zaufania do zachodniego partnera było natomiast po polskiej stronie przekonanie, że strona niemiecka nie przywiązuje do relacji z Polską należytej wagi. Podczas gdy w Polsce w miarę postępów na drodze do NATO i Unii Europejskiej narastało oczekiwanie, że zmaterializuje się obietnica strategicznego partnerstwa polsko-niemieckiego, postawa Berlina rozczarowywała.

Po wyborach w 2005 r. doktryna polskiej polityki wobec Niemiec ograniczyła się w istocie do postulatu twardej realizacji polskich interesów narodowych oraz jednoznacznego demonstrowania polskich racji wobec niemieckich partnerów bez względu na dyplomatyczne konwenanse². Skutkiem tej polityki stało się silne akcentowanie kwestii dwustronnych i historycznych (problem roszczeń, Centrum przeciwko Wypędzeniom, Polonia w Niemczech), które dotąd ustępowały miejsca sprawom europejskim na szczycie agendy stosunków polsko-niemieckich.

Nie ulega wątpliwości, że spośród polsko-niemieckich kwestii spornych w ostatnich latach, podpisany 8 września 2005 r. przez przedstawicieli koncernów Gazprom oraz E.ON i BASF przy udziale prezydenta Władimira Putina i kanclerza Gerharda Schrödera porozumienie o budowie gazociągu z Wyborga do Greifswaldu (tzw. gazociągu bałtyckiego lub północnego) w szczególności negatywny sposób odbiło się na dwustronnych relacjach³. Z polskiego punktu widzenia gazociąg bałtycki osłabia rolę Polski jako kraju tranzytowego oraz może narażać ją na niebezpieczeństwo szantażu energetycznego ze strony Rosji. Nowa kanclerz, Angela Merkel, nie ukrywała nigdy swojej krytycznej oceny sposobu, w jaki – ponad głowami Polski – doszło do podpisania kontraktu, jednocześnie nie pozostawiała złudzeń, że rząd federalny mógłby doprowadzić do rezygnacji z porozumienia zawartego przez prywatne firmy.

W kształtowaniu się klimatu nieufności wobec Niemiec szczególną rolę odgrywa interpretacja zmian, jakim podlega niemiecka pamięć zbiorowa. Chodzi nie tylko o próby nadawania historycznej rangi wypędzeniu Niemców poprzez tworzenie analogii z innymi migracjami i wysiedleniami w dwudziestowiecznej Europie. Zwłaszcza wśród

prawicowych publicystów i intelektualistów cieszących się zaufaniem polityków PiS rozpowszechniony jest pogląd, że „problem Steinbach” jest symptomem przemian w niemieckiej świadomości historycznej. Według tej analizy, społeczeństwo niemieckie przechodzi fazę zmiany myślenia w kategoriach narodowych, którego ważną częścią jest afirmatywny stosunek do niemieckiej przeszłości. Dyskusja o niemieckich ofiarach II wojny światowej ma świadczyć o skłonności do budowania pozytywnych mitów narodowych, nieuchronnie pociągających za sobą deformację obrazu przeszłości i relatywizację niemieckich win⁴.

Były premier Jarosław Kaczyński ostro skrytykował otwarcie w Berlinie wystawy „Wymuszone drogi”, organizowanej przez Związek Wypędzonych i pokazującej los Niemców zmuszonych do opuszczenia swoich rodzinnych stron po II wojnie światowej. W dniu jej otwarcia złożył demonstracyjną wizytę w byłym obozie koncentracyjnym w Sztutowie, a samą wystawę nazwał wydarzeniem „bardzo niedobrym, niepokojącym i smutnym”. W konsekwencji z wystawy wycofano nawet pochodzące z Polski eksponaty⁵.

Należy zwrócić uwagę, że najsilniej kontestowany przez stronę polską projekt Centrum przeciwko Wypędzeniom jest inicjatywą organizacji Związek Wypędzonych, a nie elementem oficjalnej polityki historycznej państwa niemieckiego. Był on długo wspierany przez partię CDU/CSU, z którą związane jest środowisko wypędzonych, nie ma jednak poparcia rządu federalnego. W umowie koalicyjnej rządu CDU/CSU – SPD nie ma mowy o budowie Centrum. Strony zobowiązały się natomiast do ustanowienia „widocznego znaku” upamiętniającego wypędzenia („Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD” z dnia 11.11. 2005 r.). Zgodnie z zamysłem rządu federalnego, „widoczny znak” w Berlinie mógłby być częścią Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność powołanej do życia 9 września 2005 r. Pracami nad „widocznym znakiem” kieruje pełnomocnik ds. kultury Bernd Neumann (CDU), którego wspiera kilkunastoosobowe gremium doradcze. Jego członkiem do lutego 2007 r. był także polski historyk (wycofał się ze względów niezwiązanych z pracami tego zespołu).

Mimo ponawianych przez stronę niemiecką wezwań do zaangażowania się polskiego rządu w realizację projektu, Polska nie wykazuje zainteresowania tą sprawą. Przełom nastąpił w lutym 2008 r., gdy Władysław Bartoszewski, pełnomocnik premiera ds. dialogu międzynarodowego uznał, że obecność polskiego historyka przy pracy nad „wi-

docznym znakiem" nie będzie niczym niewłaściwym⁶.

Istotny wymiar historyczno-moralny ma z polskiego punktu widzenia także sprawa roszczeń niemieckich wypędzonych. Kiedy w grudniu 2006 r. Powiernictwo Pruskie, organizacja reprezentująca osoby domagające się zwrotu lub odszkodowania za utracone w wyniku zmian terytorialnych i przesiedleń po 1945 r. majątki, złożyło 22 pozwy przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, premier Kaczyński mówił o próbie „odwrócenia odpowiedzialności moralnej” za II wojnę światową⁷. Szczególne znaczenie mają przede wszystkim polityczne następstwa tych roszczeń, które w ostatnich latach stały się poważnym obciążeniem dla stosunków polsko-niemieckich. W rezolucji z 10 września 2004r. Sejm RP wezwał w odpowiedzi na działania Powiernictwa Pruskiego rząd polski do wystąpienia wobec Niemiec o reparacje wojenne oraz wystąpił z apelem do rządu federalnego o uznanie bezzasadności wszelkich roszczeń odszkodowawczych pod adresem Polski.

Oficjalne stanowisko rządu federalnego w tej sprawie przedstawił kanclerz Gerhard Schröder w swoim przemówieniu z okazji 60. rocznicy powstania warszawskiego w Warszawie: „Ani rząd federalny, ani inne liczące się siły polityczne w Niemczech nie popierają indywidualnych roszczeń w wypadkach, gdy są one mimo wszystko wysuwane. Takie stanowisko rząd federalny będzie także reprezentował przed trybunałami międzynarodowymi”⁸. W opinii prawników taka deklaracja jest dla Niemiec prawnie wiążąca jako akt jednostronny państwa. Następstwem oświadczenia Schrödera było opracowanie wspólnej polsko-niemieckiej ekspertyzy dotyczącej roszczeń wypędzonych, której autorzy, profesorowie Jan Barcz i Jochen Frowein, wykazali brak jakichkolwiek podstaw prawnych do uznania zasadności takich skarg. Ekspertyza Barcz-Frowein stała się prawnym uzasadnieniem wspólnego stanowiska rządów Polski i Niemiec, zgodnie z którym kwestia roszczeń wobec Polski jest sprawą zamkniętą. Zostało ono potwierdzone także przez kanclerz Angelę Merkel (M.in. w czasie wizyty premiera Kaczyńskiego w Berlinie 30.10.2006 r. oraz w trakcie wizyty Angeli Merkel w Warszawie 16.03.2007 r.). Zdaniem nowych (po wyborach w 2005 r.) polskich władz, taki stan rzeczy jest jednak niewystarczający.

Jednym z źródeł napięć polsko-niemieckich jest także status Polonii w Niemczech i polityka państwa niemieckiego wobec tej grupy obywateli. Szerokim echem odbił się wywiad byłej minister spraw zagra-

nicznych Anny Fotygi, w którym oskarżyła władze niemieckie o prowadzenie polityki asymilacji wobec mieszkających w Niemczech Polaków oraz powiedziała, że ich sytuacja w Niemczech jest szczególnie trudna⁹.

Postulat uznania Polaków w Niemczech za mniejszość narodową nie ma większych szans powodzenia¹⁰. Nie stanowią oni tzw. mniejszości historycznej, a tylko taka może zgodnie z prawem niemieckim uzyskać ów status. Podnoszenie tej kwestii nie powinno być priorytetem polskiej polityki przede wszystkim ze względu na wystarczające i odpowiadające standardom międzynarodowym gwarancje poszanowania ich praw.

Powrót „bilateralizmu” w stosunkach między Polską a Niemcami nie powinien przesłaniać tego, że to nie kwestie dwustronne, lecz polityka europejska będzie decydować o tym, czy obu krajom uda się zbudować prawdziwe partnerstwo. To właśnie dlatego, że w wielu sprawach dotyczących przyszłości europejskiej integracji Polskę i Niemcy dzielą różnice poglądów i interesów, ich współpraca ma dla Unii Europejskiej szczególne znaczenie. W kwestii traktatu konstytucyjnego, polityki wobec Rosji, polityki energetycznej czy modelu społeczno-gospodarczego UE, Polska i Niemcy znajdują się w dużej mierze na przeciwległych biegunach. To sprawia, że oba kraje stoją przed szansą stworzenia „wspólnoty interesów”, czyli takiej formy kooperacji, która jeszcze do niedawna funkcjonowała w stosunkach między Francją a Niemcami. Aby tak się stało, polskie elity muszą dojrzeć fakt, że nie ma obecnie takich konfliktów między Polską a Niemcami, które usprawiedliwiłyby ograniczenie dialogu politycznego i antagonistyczny model wzajemnych relacji.

Co myślą o polityce zagranicznej wobec Niemiec sami obywatele?

Stosunki z Niemcami

Stosunki Polski z zachodnim sąsiadem zawsze budzą duże zainteresowanie opinii publicznej. Z jednej strony są one szczególnie silnie obciążone przeszłością, z drugiej zaś mają duże znaczenie dla obecnej pozycji Polski w Europie, jej bezpieczeństwa, w tym tak ważnego dziś bezpieczeństwa energetycznego.

W maju 2008 r. zapytałam o ocenę obecnego stanu stosunków polsko-niemieckich seniorów UTW w Płocku.

Tabela 1. Wiek ankietowanych

Wiek	Liczba osób	%
do 64 r. ż	8	10
65 – 74	42	52,5
75 – 80	28	35
81 lat i pow.	2	8,5
Razem	80	100

W sondażu wzięło udział 80 osób co stanowi 44% wszystkich zrzeszonych w Stowarzyszeniu Uniwersytetu Trzeciego Wieku (UTW). Ponad połowa ankietowanych to osoby z wykształceniem średnim (54,5%) i blisko połowa z wykształceniem wyższym (44,5%). Jeśli chodzi o rodzaj wykształcenia to największą grupę stanowią pedagodzy, następnie – inżynierowie i osoby z wykształceniem technicznym oraz ekonomiści.

Dominują osoby w wieku 65-74 lat, stanowią ponad połowę badanych, drugą pod względem liczebności grupę stanowią seniorzy w przedziale wieku 75-80 lat i powyżej – blisko 40%. Są to osoby, które urodziły się w czasie wojny, bądź w czasie wojny miały po kilkanaście lat.

Uzyskane od respondentów UTW informacje porównałam z odpowiedziami osób, które brały udział w ogólnopolskich badaniach CBOS w kwietniu 2008 r.

Tabela 2. Ocena obecnych stosunków polsko-niemieckich (w %)

Obecne stosunki polsko-niemieckie są:	badania seniorów UTW N= 80	badania CBOS N= 1101
- dobre	16	38
- ani dobre, ani złe	62	47
- złe	3	9
- trudno powiedzieć	19	6
Razem:	100%	100 %

Wśród ankietowanych najczęstsze są opinie (UTW – 62%, CBOS – 47%), że stosunki między Polską a Niemcami można określić jako „ani dobre ani złe”, czyli przeciętne, poprawne. Prawie co trzeci respondent CBOS uważa, że obecne relacje między obu krajami są dobre, a jedynie co szósty senior UTW podziela tę opinię.

Postrzeganie stosunków polsko-niemieckich przez seniorów UTW w Płocku radykalnie różni się od postrzegania tych stosunków przez reprezentatywną grupę dorosłych Polaków z badań CBOS. Seniorzy UTW przeszło dwukrotnie rzadziej oceniają pozytywnie stosunki polsko-niemieckie, oceniają je w przeważającej mierze jako „ani dobre ani złe”.

Trzykrotnie częściej wybierają także odpowiedź „trudno powiedzieć”.

Badanych oceniających stosunki polsko-niemieckie jako „złe” lub „ani dobre ani złe” jak też odpowiedzi „trudno powiedzieć” – zapytałam, która strona ich zdaniem – ponosi większą odpowiedzialność za tę sytuację.

Tabela 3. Kto ponosi odpowiedzialność za zły stan stosunków polsko-niemieckich? (%)

Odpowiedzialność ponoszą:	seniorzy UTW N= 64	CBOS N=1101
przede wszystkim Niemcy	31	29
przede wszystkim Polska	3	50
obydwie strony w równym stopniu	41	17
trudno powiedzieć	13	4
brak odpowiedzi	12	-
Razem:	100%	100%

Respondenci ogólnopolskich badań CBOS odpowiedzialnością za zły stan stosunków polsko-niemieckich obarczają stronę polską (50%), podczas gdy seniorzy UTW wskazują na odpowiedzialność rozłożoną na obie strony w równym stopniu lub też obdarzają ją przede wszystkim Niemców.

Wydaje się, że opinie na temat relacji między Polską a Niemcami wiążą się w dużej mierze ze stosunkiem do rządu. Opozycja jest zdania, że przede wszystkim Niemcy ponoszą odpowiedzialność za ten stan rzeczy. Natomiast opinie, że przede wszystkim Polska odpowiada za złe stosunki na linii Warszawa – Berlin wyrażają zwolennicy/przeciwnicy rządu.

Jedno z pytań ankiety kierowanej do uczestników UTW brzmiało: „Jak ocenia Pan/i ideę utworzenia w Berlinie przez Erikę Steinbach Centrum przeciwko Wypędzeniom”. Uzyskano następujące odpowiedzi:

Tabela 4. Ocena przez seniorów UTW idei utworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom

Ideę tę oceniam jako:	Ilość osób	%
zagrożenie dla stosunków polsko-niemieckich	24	30
nie widzę zagrożenia dla wzajemnych stosunków – jest to wewnętrzna sprawa Niemiec	2	3

jako obrazę uczuć narodowych Polaków	9	11
jako chęć zatuszowania roli Niemiec jako agresora	45	56
Razem:	80	100%

Blisko 60% seniorów ocenia ideę utworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom jako chęć zatuszowania roli Niemiec jako agresora, co trzeci badany (30%) jako zagrożenie dla stosunków polsko-niemieckich – a co dziewiąty, jako obrazę uczuć narodowych Polaków.

Na kim Polacy mogą polegać, a kogo się obawiać?

Nasuwa się pytanie, jak w kontekście innych państw postrzegani są nasi sąsiedzi Niemcy – czy respondenci traktują go jako kraj przyjazny czy też nieprzyjazny. I szerzej: na kim zdaniem badanych – Polska może polegać, a kogo się obawiać?. Zapytałam o to w formie otwartej, to znaczy badani nie wybierali z gotowej listy, lecz sami wymieniali takie kraje.

Co piąty respondent badań ogólnopolskich (21%) i co ósmy uczestnik UTW (13%) odpowiedział wprost, że nie ma takiego kraju, na którym Polska mogłaby polegać, gdyż może liczyć tylko na siebie. Mniej więcej tyle samo osób (23%) z badań ogólnopolskich i 13% z UTW powstrzymało się od odpowiedzi. Pozostali wymieniali najczęściej 9 następujących państw:

Tabela 5. Państwa na których Polska może polegać. (w %)

O jakich państwach mógłby/mogłaby Pan(i) powiedzieć, że Polska może na nich polegać?	UTW	CBOS
Stany Zjednoczone Ameryki	40	32
Wielka Brytania	30	17
Niemcy	6	15
Francja	30	11
Ukraina	10	6
Czechy	20	5
Hiszpania	23	4
Włochy	20	4
Irlandia	16	3
Nie ma takiego kraju	13	21
Brak odpowiedzi	13	23

W opinii osób ankietowanych przez CBOS, Polska może polegać przede wszystkim na Stanach Zjednoczonych Ameryki. Uważa tak co trzeci respondent i jest to liczba bezkonkurencyjna. Drugie z kolei państwo – Wielką Brytanię wymieniło niemal o połowę mniej badanych. W tym swoistym rankingu państw uchodzących w oczach Polaków za przyjazne naszemu krajowi **trzecie** z kolei są **Niemcy**, niewiele tylko ustępujące Wielkiej Brytanii. Wreszcie co dziewiąty respondent wymienił Francję, a mniej więcej co dwudziesty sąsiadów Polski – Ukrainę i Czechy.

Zdaniem uczestników UTW Polska może również polegać głównie na Stanach Zjednoczonych Ameryki (40%) oraz na Wielkiej Brytanii i Francji (po 30%), co czwarty ankietowany senior wskazuje na Hiszpanię a co piąty na Włochy i Czechy. **Ostatnim** w kolejności państwem uznanym za przyjazne naszemu krajowi są **Niemcy** – wymienia je tylko co piętnasty senior (6%). Tak więc wiek respondentów różnicuje odpowiedzi na to pytanie. Starsze osoby uznają Niemcy za kraj najmniej przyjazny Polsce, podczas gdy osoby z próby losowej dorosłych mieszkańców kraju umieszczają Niemcy w pierwszej trójce krajów najbardziej przyjaznych Polsce (po USA i Wielkiej Brytanii).

Kogo Polacy powinni się obawiać?

Tylko 7% ankietowanych z badań ogólnopolskich odpowiedziało, że nie ma takiego państwa, którego Polska powinna się obawiać – natomiast żaden z uczestników UTW nie udzielił takiej odpowiedzi, natomiast powstrzymało się od odpowiedzi 16% osób z badań ogólnopolskich i 3% seniorów UTW.

Pozostali wymieniali następujące państwa: (%)

Których państw Polska powinna się najbardziej obawiać?	UTW	CBOS
Rosja	60	59
Niemcy	70	23
Białoruś	27	11
Irak (także kraje „muzułmańskie”)	37	7
Ukraina	7	5
Francja	-	4
Stany Zjednoczone Ameryki	3	3
Iran	3	3
Chiny	3	3

Blisko trzy piąte (59%) ankietowanych z ogólnopolskich badań uważa, że Polska powinna się obawiać Rosji. Znacznie mniej respondentów (23%) wymienia w tym kontekście Niemcy, co dziesiąty Białoruś, a co dwudziesty Ukrainę. Warto zaznaczyć, że Ukraina jest prawie tak samo często zaliczana do państw przyjaznych jak i tych, których Polska powinna się obawiać.

Seniorzy UTW uważają, że Polska obawiać się powinna przede wszystkim Niemców- przeszło dwukrotnie częściej niż ogół Polaków wskazują na nie jako na państwo nieprzyjazne Polsce. Równie często wymieniają Rosję jako państwo nam nieprzyjazne. Blisko co trzeci ankietowany senior uważa, że Polska obawiać się powinna Iraku i krajów „muzułmańskich” a co czwarty, że Białorusi.

Szczególną pozycję w tych rankingach zajmują Niemcy. Chociaż Niemcy znajdują się na trzecim miejscu wśród państw wymienianych przez ogół Polaków jako przyjazne, jednocześnie zajmują drugie miejsce po Rosji w grupie tych, których Polska powinna się obawiać.

Jeśli chodzi o **najstarszą wiekowo grupę** respondentów (uczestników UTW) **to sytuują oni Niemcy na ostatnim dziewiątym miejscu krajów przyjaznych Polsce i na pierwszym – których trzeba się obawiać.**

W opinii ankietowanych kraje, na których Polska może polegać, to głównie wielkie mocarstwa zachodnie, przede wszystkim Stany Zjednoczone Ameryki. Nasuwa się jeszcze jedna uwaga co do mechanizmu myślenia o polityce międzynarodowej. Mianowicie- osoby głównie starsze przejawiają skłonność do formułowania opinii na podstawie starych stereotypów „wroga”.

Mimo pewnych zgrzytów w stosunkach polsko-niemieckich, jakie miały miejsce w ostatnim czasie w związku ze sprawą budowy gazociągu bałtyckiego, ogół Polaków dość optymistycznie zapatruje się na możliwość trwałego pojednania polsko-niemieckiego. Zapatrywania tego nie podzielają seniorzy UTW.

Przypisy

- 1 R. Freudenstein, Polsko-niemiecka wspólnota sporu, „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG” 2003/2004, nr 65.
- 2 M. Ertel, „Die Schuld würde wieder relativiert”, „Der Spiegel”, 6.03.2006 r.
- 3 P. Buras, „Stosunki polsko-niemieckie: w poszukiwaniu nowego paradygmatu”, Kwartalnik „Stosunki Międzynarodowe” nr 1-2 (t.35)/2007.
- 4 Z. Krasnodębski, Zmiana klimatu. Zebrane eseje i szkice II, Kraków 2006. s. 102 – 240.
- 5 „Związek Wypędzonych Nazistów”, „Forum”/Na podstawie „Der Spiegel”, 21.08. – 27. 08. 2006.
- 6 C. Gmyz, „Widoczny znak z Polakiem? ”, „Rzeczpospolita” 23-24.02.2008 r.

- 7 P. Cywiński, „Powiernictwo Ćwiczebne”, „Wprost” nr 1, 7.01.2007.
- 8 „Wystąpienie kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera”, 2.08.2004 <http://miasta.gazeta.pl/warszawa/1.54300.2208912.html>
- 9 A. Bering, „Assimilierungspolitik der deutschen Behörden”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 2.02.2007r.
- 10 „Społeczność polskojęzyczna w Niemczech”, Raport nr 3 „Grupy Kopernika”, wrzesień 2001, <http://www.deutsches-polen-institut.de/Projekte/Projekte-Aktuell/Kopernikus-Gruppe/wersja-polska-dritte-sitzung.php>.

Summary

Poland's relationships with its western neighbour always arouse considerable interest from public opinion. On the one hand these relationships are particularly burden with the past and on the other hand they have great importance to Poland's current position in Europe, its safety including such important nowadays energy security.

In the survey which I carried out I asked senior citizens – the participants of the University of the Third Age in Płock about the appraisal of the current state of Polish – German relationships as well as about their opinions regarding the most controversial issues of this issue.

The UTA seniors' answers were compared with the answers of the representative group of grown-up Poles given to Polish CBOS (the Centre of Public Opinion Research). In this article I intent to explain the similarities and differences in these opinions.